

KURJER WIECZORNY

Nr. 237.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 60 mk.

Sroda 18 października 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
syła pocztową wynosi
1350mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 200.—, 1 strona i w tekście —
(po tekście) mk. 90.—, zwyczajnie
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dolary 10580
Funt 47100
Marka niem. 3.78

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

Inwentaryzacja majątku miejskiego.

Magistrat m. Warszawy przystąpi w krótkim czasie do inwentaryzacji całego majątku miejskiego, na zasadzie obliczeń według waluty złotej. (AW).

Węgiel dla szkół powszechnych.

Dostawa węgla dla szkół powszechnych w Warszawie, oraz instytucji miejskich, została na bieżący miesiąc już zapewniona.

Wydatki na ten cel stanowią poważną pozycję w rubryce wydatków miejskich, gdyż wynoszą miesięcznie 250 milionów marek polskich. (AW).

Świadectwa przemysłowe.

Magistrat m. Warszawy w zastępstwie rządu będzie sprzedawał świadectwa przemysłowe i handlowe. Sprzedaż ta rozpocznie się z dniem 1-go listopada b. r. i trwać będzie do 31 grudnia r. b. Pięć kas, stosownie do terenów pięciu urzędów skarbowych, zajmie się tą sprzedażą.

Przyjmowanie podartych lub zniszczonych banknotów w tramwajach.

Wobec zatargów między służbą tramwajową i pasażerami na tle przyjmowania zniszczonych i podartych banknotów, przy których to zatargach częstokroć wzywani są do interwencji funkcjonariusze policji, podaje się do wiadomości okólnikowe rozporządzenie dyrekcji tramwajów miejskich wydane służbie tramwajowej w celu stosowania przy wspomnianych zatargach z pasażerami:

„Na zasadzie rozporządzenia min. skarbu uszkodzone banknoty mogą być przyjmowane, o ile:

a) posiadają więcej niż połowę powierzchni papieru banknotowego;

b) posiadają wszystkie numery, względnie serie i numery i co najmniej jeden z podpisów. Bilety zniszczone, na których poszczególne cyfry numeru są zatarte wskutek normalnego zużycia, względnie środkowe cyfry numeru (przy banknotach okupacyjnych, posiadających jeden numer na środku) wykruszone wskutek składania przez pót i sklejania zniszczonych banknotów, należy uważać jako posiadające te numery;

c) bilety sklejone nie mogą składać się z części różnych biletów, o ile jednak banknot jest sklejony z połówek dwóch różnych biletów tej samej wartości i tej samej emisji, a nie wykazuje braku jakiegokolwiek części, należy przyjąć go, względnie wymienić“.

Konkurs na stołeczne pomniki.

Wydział związków artystów polskich „Rzeźba“ uchwalił przedłużyć termin nadsyłania prac konkursowych na pomniki dla stolicy, a mianowicie: I — pomnik powstania 1831 r. (Noc listopadowa); II — pomnik powstania 1863 (Romuald Traugutt); III — pomnik uczczenia wszystkich walk o niepodległość — z dnia 1 listopada 1922 r. na 1 stycznia 1923 roku.

Miejscem nadsyłania prac konkursowych pozostaje tow. Zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

Sąd konkursowy rozpocznie swoją działalność z dniem 15 stycznia 1923 r.



Żądacie wszędzie!

668-37

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

Hr. Charolais

w 7 odsł. z przepiękną Ewą MAY w roli głównej.

M. Glasmana

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki damski.

Zamówienia wykonywane są podług ostatnich modeli francuskich.

Zawadzka 30, front, I piętro.
Specjalność: Roboty futrzane.

Stosunki polsko-rosyjskie.

Wywiad z p. Oboleńskim.

MOSKWA, 18 października (AW). — Przybył tutaj chargé d'affaires w Warszawie p. Oboleński i udzielił przedstawicielowi „Rosty” dłuższego wywiadu, w którym oświadczył, że w **stosunkach polsko-rosyjskich nastąpiło pewne polepszenie**. Polska przystępuje do konferencji w Moskwie w sprawie rozbrojenia bardzo poważnie. Daje to nadzieję, iż konferencja da wyniki praktyczne.

Co się tyczy wewnętrznej sytuacji w Polsce, to cała uwaga jest skierowana na wybory. Blok mniejszości narodowych mógłby zdobyć trzecią część wszystkich mandatów, ale wobec tarć wewnętrznych nie osiągnie ich. Najbardziej skomplikowaną jest sprawa wyborów w Galicji Wschodniej, która, jak twierdzi p. Oboleński, nie stanowi części składowej Polski. Miejscowe organizacje ukraińskie bojkotują wybory. Część prasy polskiej uważa to za wynik wpływów obcych, a w szczególności sowieckich. Przy okazji p. Oboleński stwierdził, że **ogłoszony przez gazetę „Za swobodu”, memoriał jego był falsyfikatem**.

Delegacja rosyjska w Polsce — oświadczył — nie miesza się do spraw wewnętrznych Polski.

Gen. Sikorski w Paryżu.

PARYŻ, 18 października (Pat). Dziś gen. Sikorski w towarzystwie gen. Malletere i pułkownika Payard udał się do grobu Napoleona. Interwiewowany następnie przez korespondenta PAT'a, generał Sikorski powiedział co następuje: Zaczawszy mój pobyt w Paryżu od złożenia wieńca na grobie nieznanego żołnierza, jako wcielenia Francji obecnej, pragnęłam zakończyć pobyt złożeniem hołdu u grobu Napoleona, jako symbolu wojskowej przyszłości Francji i nieśmiertelnego mistrza wojskowego świata. Każdy polak pamięta, że na ziemiach polskich spoczywają prochy tysięcy żołnierzy francuskich, którzy przyszli tam pod Napoleonem, aby walczyć o wyzwolenie Polski. Tak samo we Francji spoczywają prochy licznych żołnierzy polskich, którzy bronili Francję od najazdu, walcząc do ostatka do bitwy pod Waterloo. Każdy francuz pamięta tego żołnierza polskiego, który jest uosobieniem idei wspólności wojskowej polsko-francuskiej, a zarazem niezłomnej wierności sojuszniczej. Obecnie stosunki polsko-francuskie oparte są przede wszystkim na realnych koniecznościach obu narodów, lecz nie mniej ugruntowane na tych wspólnych tradycjach, utrwalonych w świadomości narodowej Francji i Polski. Dziś wieczorem generał Sikorski opuszcza Paryż.

Czy Niemcy otrzymają moratorium?

Kontrprojekt francuski.

PARYŻ, 18 października. (Telegram własny „Kurjera Wieczornego“). Rząd francuski w urzędowym komunikacie wysunął kontrprojekt przeciwko wnioskowi p. Bradbury'ego w kwestii reparacji niemieckich. W komunikacie tym powiedziano, że **rząd francuski w ostateczności mógłby się zgodzić na dalsze moratorium, dla Niemiec z warunkiem, że wzamian za to przedłużony będzie termin okupacji Nadrenji i Francja będzie upoważniona do przeprowadzenia granicy celnej pomiędzy lewym i prawym brzegiem Renu, do wprowadzenia oddzielnego zarządu finansowego w Nadrenji i nawet oddzielnej monety**.

PARYŻ, 18 października. (Pat). Rząd francuski odpowiedział w zasadzie przychylnie na propozycję angielską zwołania do Londynu na 20 b. m. konferencji rzeczoznawców w celu przygotowania klauzuli ekonomicznych i finansowych traktatu pokojowego z Turcją. Co się tyczy wyboru Londynu, jako miejsca konferencji pokojowej, to rząd francuski wskazał na niedogodność takiego wyboru, zwłaszcza wobec ostatnich angielskich mów politycznych, zwróconych przeciwko Turcji. Rząd francuski proponuje Paryż, jako najwłaściwsze miejsce dla odbywania konferencji pokojowej.

Nadzieje niemieckie.

BERLIN, 18 października. (Pat). „Berliner Tageblatt“ pisze: Według dzisiejszych wiadomości z Paryża, rząd francuski ma być skłonny do zmiany swego dotychczasowego stanowiska w kwestii odszkodowań. Rząd francuski, jak się zdaje, doszedł do przekonania, że Niemcy potrzebują dłuższego moratorium. W związku z powyższym, „Daily Mail“ nadmienia, że rząd francuski nie będzie prawdopodobnie sprzeciwiał się propozycji Bradbury'ego o ileby wzamian za udzielenie dłuższego moratorium, była wykonywana ostrzejsza kontrola nad finansami Niemiec. Według dalszych informacji tego dziennika, Francja miałaby być gotową również przyjąć niemieckie bony skarbowe, wzamian za wypłatę w gotówce, ale bony te musiałyby być gwarantowane nietylko podpisami przedstawicieli rzeszy niemieckiej, ale także specjalnymi gwarancjami, w liczbie których miałyby być przedłużona okupacja prowincji nadreńskich.

Niepokojące wieści z Tracji.

WIEDEN, 18 października (Pat). „Neue Freie Presse“ donosi, że nadeszły niepokojące wiadomości o położeniu w Tracji Wschodniej.

Według tych wiadomości, **wśród armii greckiej znikła zupełnie dyscyplina**. Oddziały greckie, opuszczając zajmowane miejscowości, palą wsie mahometańskie, jak również niszczą zbiory, oraz narzędzia rolnicze. **Na dworcach kolejowych widać ludność, uciekającą w panice**. W wielu wypadkach ludność cywilna, po zawładnięciu pociągami, zmusza funkcjonariuszy kolejowych do kierowania pociągami. Urzędnicy są bezsilni wobec takiego teroru.

Lloyd George nie ustąpi.

WIEDEN, 18 października. (Pat). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Paryża, że według prasy francuskiej, Lloyd George zdecydowany jest nie ustępować ze stanowiska premiera. **O swoim zamiarze rozwiązania parlamentu zaleca komunikuje on publicznie prawdopodobnie w swojej mowie, którą wygłosi w sobotę w Newcastle, albo w Leeds**.

Podwyżka płac w Poznaniu.

POZNAN, 17 października. (Pat). „Kurjer Poznański“ podaje: Rada miejska uchwaliła na ostatnim swym posiedzeniu podwyższyć płace robotników miejskich o 20 proc. w stosunku do płac wrześniowych. Podwyżka obowiązuje od dnia 1 października.

Ustąpienie gen. Hakinga?

GDANSK, 18 październ. (AW). „Gazeta Gdańska“ dowiadywa się rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, jakoby wysoki komisarz ligi narodów gen. Haking miał definitywnie ustąpić ze swego stanowiska. Mandat gen. Hakinga wygasa w styczniu 1923 r.

W związku z tem donosi „Gazeta Gdańska“, jakoby gen. Haking nie miał zamiaru pozostawać na zajmowanym stanowisku.

Uniwersytet ludowy w Zbąszyniu.

POZNAN, 18 października. (Pat). „Dziennik Poznański“ podaje, że w Zbąszyniu powstaje uniwersytet ludowy.

Echa mordu politycznego.

LWÓW, 17 października. (AW). Cała prasa lwowska, bez różnicy zabarwienia politycznego, poświęca wspomnienia pamięci tragicznie zmarłego redaktora Twardochliba. Dzienniki wzywają społeczeństwo polskie do manifestacyjnego udziału w pogrzebie rusina dobrej woli i dobrej wiary, który położył swe życie w ofierze idei pojednania obu narodów.

Misja chińska w Warszawie.

Do Warszawy przybyła w tych dniach urzędowa misja chińska, która zawiadomi rząd polski o uznaniu państwa polskiego przez Chiny. (wł.).—

Polska na międzynarodowym kongresie lotniczym.

RZYM, 18 października (Pat). Na międzynarodowy kongres lotniczy przybył delegat Polski, pułk. Grzędziński, który złożył wieńiec na grobie nieznanego żołnierza.

Podczas bankietu delegat Polski wygłosił mowę, w której między innemi wskazał, że lotnictwo polskie i włoskie ma już wspólną tradycję. Na posiedzeniu kongresu, podczas dyskusji o możliwości dopuszczenia do konkursu również lotników, pochodzących z krajów, które nie są członkami międzynarodowej federacji lotników, delegat Polski wypowiedział się przeciwko takiemu dopuszczeniu, głosując w danej sprawie za wnioskiem francuskim, a przeciwko wnioskowi angielskiemu.

Tylko raz jeden

Dziś, w środę, o godz. 8.15 w.
w Sali Filharmonji, Dzielna 20

Wykład popularny

Einstein.

Teorie względności wygłosi doktor fizyki Józef Kransztyk.

Bilety do nabywania w Kasie Filharmonji. 494-2

Wygasanie bojkotu.

Po Genui, nasze dzienniki, za francuską „panią matką“ powtarzały, że teraz Europa ostatecznie się przekonała, iż z sowiecką Rosją ani nie można prowadzić handlu, ani nie warto rozmawiać, że wynikiem tego przekonania musi być radykalne odgródzenie tejże Europy od stosunków z państwem sowieckim.

Byliśmy wtedy wprost przeciwnego zdania, wskazywaliśmy, że fiasko Genui bynajmniej nie powstrzymało naturalnego procesu wzajemnego zbliżenia, że w samej Genui, Anglia i Włochy, za plecami innych państw zawarły z sowietami rozległe umowy. Chodzi tylko o to, że odbywa się to nie przez żadną uroczystą konferencję i nie przez zbiorowy werdykt świata, lecz prosto drogą faktu. Interesowane państwa — każde na własną rękę — próbują szczęścia na gruncie rosyjskim i tą drogą rozbijają obręcz bojkotu, która obecnie pęka w różnych miejscach i zapewne w niedługim czasie rozsypie się w kawałki. Obecnie widzimy, że najzaciętsza i najwytrwalsza propagatorka bojkotu Francja porzuca to stanowisko, że zgadza się na udział sowieckiej Rosji w uregulowaniu kwestii cieśnin i przez nieurzędową misję Herriota próbuje z nią zawrzeć stosunki handlowe.

Inaczej zresztą być nie może. Kapitalizm dzisiejszy nie może po za obrębem swego wpływu i panowania zostawić szóstą część świata, nie może rezygnować ani z jej bogactw naturalnych ani z rynków. W ten lub inny sposób, w tempie szybszym lub wolniejszym musi sobie utorować drogę do olbrzymich obszarów rosyjskich, a jeżeli nie uzyska wolności i bezpieczeństwa dla swych koncesji w drodze umowy, niezawodnie ucieknie się do własnej siły zbrojnej. Znosi się tedy na ten rodzaj gospodarki europejskiej, w Rosji, jaka przed wojną panowała w Turcji, w Chinach i innych państwach wschodnich.

Miesięcznik monarchistów rosyjskich, wychodzący w Berlinie „Dwugłowy Orel“ utrzymuje, że plan koalicji od przewrotu bolszewickiego zmierza do tego, aby Rosję zmienić w kolonię czy szereg kolonii dla kapitalizmu europejskiego, że rząd sowietów jest właściwie jego narzędziem czy agenturą do stopniowej wyprzedaży jej bogactw, finansjerze zachodniej „Sprzymierzeńcy“ nakładają na masę ludu rosyjskiego ciężkie jarzmo, a rząd sowietów jest w tym wypadku tylko doradcą niewolników w służbie kapitału zagranicznego.

Nie da się zaprzeczyć, iż ten ponury obraz katastrofy rosyjskiej na szpaltach reakcyjnego miesięcznika zawiera w sobie pewne rysy rzeczywistości i może przybrać w bliskiej przyszłości znacznie konkretniejsze kształty. Trudno wszakże zgodzić się, jakoby Europa i koalicja oddawna w tym celu popierała w Rosji bolszewizm.

To, czego się od Europy domaga monarchiści, kadeci i wogóle przeciwnicy bolszewików jest zgola niepodobieństwem. Nie było jeszcze wypadku aby obca interwencja przeprowadziła kiedykolwiek sanację i reorganizację zdegenerowanego państwa i następnie lojalnie się wycofała. Świat musi brać każde państwo takim, jakim ono jest. Do niego należy leczyć swe wewnętrzne choroby, nikt go w tem zastąpić ani nie umie ani nie zechce.

Vigil.

Wieści ze Śląska.

Przed wyborami do sejmiku warszawskiego. — Wybory do rad gminnych.

KATOWICE, 18 października. (AW). W sprawie wyborców do sejmiku warszawskiego ustalono, że wszyscy ci Niemcy, którzy opuścili Górny Śląsk i udali się do Niemiec nie mają prawa głosu. Nie mają również tego prawa urzędnicy niemieccy, którym na zasadzie konwencji z Niemcami pozwolono

zamieszkać tymczasowo na Górnym Śląsku, jakkolwiek nie wstąpili do polskiej służby państwowej.

KATOWICE, 18 października. (AW). Na tydzień przed wyborami, t. j. 29 b. m. odbędzie się na Śląsku Cieszyńskim wybory do rad gminnych.

Ratowanie Austrii.

WIEDEN, 18 października. (AW). Dziś przed południem odbyła się konferencja delegacji finansowej, komisji ligi narodów.

Delegat czesko-słowacki zawiadomił konferencję, że z powodu niedyspozycji, jutro dopiero będzie mógł przybyć do Wiednia.

Dziś odbyła się również konferencja z ministrem spraw zagra-

nicznych, a po południu pierwsza narada z zastępcą komisji finansowej, który przedłożył dokładny projekt planu finansowego, wypracowanego przez rząd austriacki, w myśl postanowień konwencji genewskiej.

Generalny komisarz z ramienia ligi narodów dotychczas nie został jeszcze zamianowany.

Walki uliczne w Padwie.

RZYM, 17 października. (Pat). Jak donoszą z Padwy, miały tam miejsce krótkie walki pomiędzy faszystami a t. zw. Arditti del Polo.

Na ten raz, Arditti pierwsi zaatakowali faszystów. Podczas

walk wiele osób odniosło rany. W celu położenia kresu walce interwenjowała policja, która przybyła na pancernych samochodach. Bomba rzucona przez komunistów poraniła 8-u faszystów i karabinierów.

Konferencja posłów Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

BERLIN, 17 października. (AW). W najbliższych dniach odbędzie się w Berlinie z inicjatywy i pod przewodnictwem ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie konferencja przedstawicieli dyplomatycznych i posłów Stanów Zjednoczonych w środkowych i zachodnich państwach Europy. W celu wzięcia udziału w tej konferencji przybędzie 18-go b. m. do Berlina szef departamentu stanu dla spraw

zachodniej Europy, Castel bawiający obecnie w Europie.

Celem konferencji jest omówienie wszystkich aktualnych spraw polityki europejskiej. M. in. ma również przybyć poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Gibson. Opinia konferencji ma być przedstawiona we wspólnym memoriale amerykańskiemu departamentowi stanu.

Kronika przedwyborcza.

Skulszczycy w Ch. J. N.

W błędzie byłby ten, kto by z dyskretności krytyki, jakiej „Centrum Polskie“ poddaje Ch. J. N., lub z nieprzebiegającej w środkach naganki na „Centrum“ ze strony Ch. J. N., wnoszą o nieprzebiegającej przepaści między temi dwiema organizacjami. Dystans wcale nie jest tak wielki. Donosiliśmy już, że między Ch. J. N. a „Centrum Polskie“ istnieje układ, co do nie-robienia sobie konkurencji w okęgach wschodnich: tam gdzie staje Ch. J. N. — niema „Centrum“, tam Ch. J. N. nie stawia listy.

Wybory, a lekarze wojskowi.

W związku z notatkami prasy, dotyczącymi stosunku lekarzy wojskowych do odbyć się mających wyborów, departament VII sanitarny M. S. W. wyjaśnia, iż lekarze wojskowi są uprawnieni tylko do uczestnictwa w wyborach do izb lekarskich w myśl ustawy sejmowej z dnia 2 grudnia 1921 roku (Dz. Ustaw Nr. 105 21, poz. 763), a nie do sejmiku i do senatu.

Pismo unji nar.-państwowej w Zagłębiu.

W Sosnowcu zaczął wychodzić „Głos Poniedziałkowy“, jako organ unji nar.-państw. w Zagłębiu.

Wybory, a kooperatywy.

Dyrekcja kooperatywy urzędników państwowych rozesała do zarządzających składnicami okólnik teści następującej:

„Zdarzył się fakt wywieszenia w sklepie kooperatywy urzędników państwowych agitacyjnego plakatu

wyborczego. Polecono go natychmiast usunąć. W lokalach K. U. P., jako instytucji spółdzielczej, apolitycznej, wszelka agitacja wyborcza, czy to przez wywieszanie ogłoszeń, czy przez rozdawanie ulotek, jest wzbroniona, wobec czego o każdym wypadku naruszenia tego przez personel lub przez członków, pp. zarządzający winni natychmiast dawać znać dyrekcji.“

Kandydatury lwowskie.

Okręg lwowski — miejski (Nr. 50) wybiera 4 posłów. Zgłoszono następujące listy: 1) Centrum Mieszczańskie, wspólnie z Unją Nar. Pań., Centrum Polskiem i klubem społeczno-narodowym (B. Lewicki, dyrektor banku, B. Laskowski, dziennikarz, W. Girin, stolarz, M. Miniewska, właścicielka warsztatów przemysłowych). 2) P. S. L. (J. Rozmirowski, adiunkt izby skarbowej, L. Siniec, pocztowiec). 3) Związek Kobiet Polskich (M. Jaworska, nauczycielka, H. Cey-singerówna, literatka). 4) P. P. S. (poseł A. Hausner, A. Kuryłowicz, prezes Zw. Zaw. prac. kol.). 5) Ch. J. N. (poseł St. Głabiński, pułk. Cz. Maczyński). 6) Nar. Partja Pracy (gen. W. Iwaszkiewicz, dr. Z. Danielski, lekarz). 7) Komunistyczny Zw. Proł. (poseł Dąbal, W. Rodzeń, robotnik). 8) Zi. Kom. Wyb. Niezawisłych Socjalistów Wsch. Mał. (A. Reiss, inżynier, Oskar Tunis, urzędnik). 9) Ogólny Żydów. Zw. R. b. — „Bund“ (Dr. K. Elnaugler, adwokat, H. Erlich, radny m. Warszawy). 10) Kom. Zjedn. Str. Narod. Żydów. (dr. L. Reich, adwokat, dr. D. Schreiber, adwokat). 11) Żyd. Rob. Kom. Wyborczy (A. Buxham, dziennikarz, Lew Izaak, pracownik handl.).

okrętów do zakładania min i kilku innych, mniejszych okrętów. (Pat).

Wznowienie rokowań z Polską.

Rząd polski zainicjował wznowienie rokowań z rządem sowieckim w sprawie zwrotu obywatelom polskim należności od bylej rosyjskiej kasy oszczędności. (wl.)

Podróż w Rosji.

Zasadnicze różnice. — „Same się rozsypali“. — Towarzystwo-przewodnik. — Ekwiwalent za 3 miliony rubli. — Miejsce w powietrzu. — Rzadkie pociągi. — Walka z wrogiem wewnętrznym. — Zdobywanie miejsc. — Chleba! — Reformy Dzierżyńskiego.

Rosyjski współpracownik „Frankfurter Zeitung“ w następujący sposób opisuje stosunki i sposoby lokomocji w Rosji.

Moskwa, we wrześniu.

Każdy podróżny w Rosji sowieckiej, zanim uda się na dworzec kolejowy, poleca duszę Bogu, a dobytek rodzinie. Nie można bowiem zgóry przewidzieć, jak i kiedy taka podróż się skończy.

Jeżeli człowiek jest zwyczajnym sobie proletariuszem, czeka go przy wejściu do wagonu niejedna niespodzianka. Jeżeli zaś jest komunistą, czy też należy do jakiejś europejskiej misji, wówczas podróżuje oczywiście z niesłychanym komfortem.

Możliwa jest podróż tylko na liniach Moskwa—Ryga, Moskwa—Petersburg i Moskwa—Warszawa.

Warunki podróży na innych liniach są tego rodzaju, że każdej chwili pasażer narażony jest na utratę życia. Na wszystkich rosyjskich liniach plant z obydwu stron usiany jest zniszczonymi i pogruchotanymi wagonami. Bez dachów, bez kół, czasem samowiazanie, czasem tylko żelazna podstawa; leżą one i rozsypują się w proch. Na zapytanie ciekawego Europejca: „jakże się to mogło stać?“, rosyjski człowiek odpowiada z pogardą: „Same się rozsypały!“

Nie należy jednak wyciągać z tego jakichkolwiek wniosków. W Rosji można podróżować i wszyscy podróżują — oczywiście z narażeniem życia! Do Moskwy idą także wagony sypialne, oczywiście bez bielizny. Po drodze niema bufetu i na stacjach nic otrzymać nie można. Podróżni zabierają wobec tego prowiant na jakie trzy dni i, co najważniejsze, pokajnych rozmiarów czajnik, by z otrzymanej na stacji wody gorącej przyrządzić herbatę.

Najważniejszą osobą w ciągu podróży jest oczywiście towarzysz przewodnik. Bez niego jest się zgubionym. Coprawda towarzysz stale śpi, ale w wypadkach wyjątkowej wagi można go obudzić. Podróż z Petersburga do Moskwy w wagonie sypialnym kosztuje tylko 3 miliony rubli — pół dolara!

Za tę cenę, podróżny bierze udział w niezwykłych przygodach, ogląda rzeczy ciekawe, straszne i smutne, t. j. w każdym razie pogłębia swą znajomość życia, hartuje się i mimo swej woli staje się odważnym. Podróż taka jest pełna niespodzianek. Oto jak się odbywała moja ostatnia podróż z Petersburga do Moskwy:

Towarzysze moi, — dwaj amerykańczanie, wraz ze mną wykupili trzy bilety do Moskwy.

Wskazano nam dwuosobowy przedział. Zaczęliśmy oczywiście protestować i zwróciliśmy się do „towarzysza przewodnika“. Towarzysz obejrzał nasze bilety i oświadczył, że dla nas wyznaczone są miejsca pod Nr. 7, 8 i 8 a. Otworzyliśmy usta ze zdziwienia. Gdzie mogło się znajdować miejsce Nr. 8 a? Wtedy towarzysz przewodnik wyciągnął rękę i wskazał nam owo miejsce. Nr. 8 a znajdował się poprostu w powietrzu! Między Nr. 7 i Nr. 8.

Taki wagon nosi piękne miano „upłoniennawo oddielnia!“ Jest to wcale pokazywny wynalazek i mógłby być wszędzie stosowany.

Oczywiście nawet na głównych liniach pociąg spóźnia się o kilka godzin. Ale to są drobiazgi. Na innych liniach opóźnienie liczy się na dzień i także nikogo specjalnie nie wzrusza.

Na moskiewskich stacjach można znaleźć najoryginalniejsze rozkłady jazdy tego świata. Niektóre pociągi odchodzą dwa lub trzy razy tygodniowo, a niektóre tylko raz na dwa tygodnie!

Lokomotywy opalane są drzewem i to najpiękniejszym dębem. Gdy w drodze brakuje opału, pociąg zatrzymuje się i służba udaje się na poszukiwanie drzewa.

Ciągłym powodem katastrof kolejowych są zgnie podkłady, które od lat już nie były odnawiane. Chmury wszelakiego robactwa we wszystkich wagonach są także jednym z „udogodnień“ podróży w Rosji. Gdy zapytałem towarzysza przewodnika co z tym fanatem uczynić, towarzysz machnął lekceważąco ręką i powiedział: niczego!

Towarzysze moi i ja spędziliśmy noc na kichaniu, co nie jest bynajmniej dziwne, zwąwszy, że rozsypaliśmy coś około dwóch kilogramów perskiego proszku.

Tenże towarzysz przewodnik opowiadał, że otrzymuje 100,000 rubli pensji, za którą to pensję nabyla miesięcznie dwa bochenki chleba. Z czego pozatem żyje, pozostało dla nas tajemnicą.

Po godzinie podróży uwagę naszą zwrócił jakiś podejrzanym zgrzyt i jakby skrzypienie kół.

Oczywiście zwróciliśmy się do towarzysza przewodnika. Towarzysz oświadczył z niezrównanym grymasem nudy i lekceważenia:

— E, nic, oś zlamana! — Na to my:

— Jakto oś zlamana? Od kiedy? — Na to znów zupełnie już znużony towarzysz: — Od wczoraj zdaje się, czy od kiedyś tam!

Wyskoczyliśmy z wagonu. Rzekliśmy tylnie koła naszego wagonu zwały na bok. Wobec tego postanowiliśmy przerwać podróż i poczekać w polu na inny pociąg. Gdy oświadczyliśmy towarzyszowi ten nasz zamiar, towarzysz znów machnął ręką i splunął z lekceważeniem odrzekł: — Niczego, dojedziemy!

No i dojechaliśmy. Jakim sposobem? Na to pytanie moglibyśmy tylko odpowiedzieć, Opatrzność rosyjska, która z gruntu zna się na takich sprawach.

Tak komfortowo podróżuje się w wagonach sypialnych. Podróż zaś w tak zwanych „tępiuszkach“ jest straszna. Jest to wagon towarowy, w którym w zimie panuje mróz, a przez cały rok robactwo i straszliwy zaduch. Liczba pasażerów jest nieograniczona. Gdy wagon taki nadjeżdża na stację i konduktor otwiera drzwi, nie ma mowy o tem, by pasażerowie mogli wysiąść. Cały tłum czekający od kilku dni nieraz na stacji rzuca się do drzwi i następuje regularna walka, gdzie kobiety mdleją, ludzie tracą oczy, łamią nogi i w najlepszym razie ozdabiają sobie wzajemnie guzami głowy i ciała.

Gdy bójka skończona i pociąg rusza na stacji pozostaje co najmniej połowa podróżnych i czeka na następny pociąg.

W guberniach głodujących życie całej okolicy koncentruje się na stacjach kolejowych. Tu mieszkają całe chłopskie rodziny, tu waleją się gromady żebraków i tu leżą pokodem, głodne, bose, porzucone przez rodziców dzieci. Ludzie ci płaczą, i do nieskończoności powtarzają: chleba, chleba, chleba!

Trzeba jednak przyznać, że w porównaniu z rokiem ubiegłym stosunki się jako tako poprawiły. Jest to dzieło rąk Dzierżyńskiego, który mianowany został komisarzem do spraw kolejowych.

Okazało się, że w Rosji siła i przymus są zawsze najlepszym sposobem wprowadzenia reform i ulepszeń.

Dziś każdy kolejarz drży przed Dzierżyńskim, na każdej stacji znajduje się filja Czeki no i — koleje jako tako idą!

Obecny tabor kolejowy rosyjski jest do połowy zrujnowany; co uczynią sowieci, gdy reszta maszyn i wagonów odmówi posłuszeństwa? Na to roslanin macha ręką i mówi: niczego, tam uwidim! A europejski machnąwszy także ręką myśli: Jakos to przecież będzie w tym kraju nieograniczonych możliwości i niedającej się przewidywać przyszłości.

Grzegorz Popow.

Z Rosji.

—o—

Wizyta floty rosyjskiej.

„Danziger Volksstimme“ donosi, że flota rosyjska wojenna odwiedzi w najbliższym czasie port Helsingfors, Rewel, Rygę i Gdańsk. Flota sowiecka składa się z 3-ch krążowników, 4-ch

ELIETON.

Skutki strejku wyborców.

I oto nadszedł bardziej jeszcze, niż dzień, oczekiwany wieczór 5 listopada. We wszystkich lokalach wyborczych opieczkowano urny i wzięto do wspólnego lokalu, gdzie się rozpoczęły trwające całą noc obliczenia. W Łodzi wystawiono ogółem 14 list, po 20 nazwisk na każdej. Głosów ogółem oddano 280, po 20 na każdą listę. Wszyscy kandydaci na posłów głosowali. Dzielnik wyborczy wynosił 40, jako że 7 posłów dać miało miasto. Wypadło, że do całego posła żadna lista niema prawa. Wobec tego tylko listom żydowskim przyznano po mandacie, kontrolując, czy kandydaci wybrani przeszli w swoim czasie konieczne obrządki rytualne. Do sejmiku pojechało z Łodzi dwóch posłów: jeden starozakonny dorozkarcz, którego, poza wszystkim, w 1906 r. rozak obciążył szabla ucho i jeden ze znakomitych fabrykantów świec bez knotów, który dwa lata temu poddał się notarialnie stwierdzonej operacji wycięcia ślepej kieszki, hemoroidów, migdałów i prawej nerki.

Dr. Rosenblatt zaczął znowu praktykować, co było bezwzględnie złem mniejszym, jako, że stało się jedynie ku utraپieniu nielicznej garstki mieszkańców, cierpiących na choroby nosa, uszu i gardła. Zawarł on blok powybiorczy z kochanym p. Skulskim, który przyrzadzał wszystkim jego recepty, wobec czego, zmuszony był otworzyć jeszcze cztery apteki i kilkanaście składów aptecznych. Wywołało to rozłam w centrum, z którego wystąpiło pięciu aptekarzy i siedemnastu proroków.

Na Placu Wolności, pod bokiem magistratu, jako głównego konsumenta, powstały trzy dyskielnie pod doświadczeniem kierownictwem prof. Szybko, co wywołało cały szereg procesów sądowych z dotychczasowym niepodzielnym władcą duchowym (duch — spiritus) Łodzi, szczególnie uzasadnionych, jako że nowa firma wypuściła na rynek likier marki „Luba”, co mogło być łatwo uważane za podszywanie się pod cudze piórko.

Dr. Fichna zaczął drukować w „Pracy” swe pamiętniki p. t. „Jak to na wojenne ładnie” i monografię autobiograficzną z okresu swych prac w sejmie p. t. „Jak walczyłem o odnowienie czwartego przęsła w moście na Sanie”, które to prace całkowicie zapełniały szpalty tego pisma.

Wszystko to naogół miastu nie zaszkodziło. I tylko w jednej dziedzinie strejk wyborców przykre przyniósł następstwa. Oto jeden z kandydatów, mszcząc się za nieotrzymanie głosów właścicieli domów i lokatorów, powrócił do swych codziennych zajęć, organizując jeden za drugim strejki dorozców i innych stróżów. Ale i w tej dziedzinie stosunkowo mało się zmieniło. Bo czyż Łódź może być bardziej brudna i bardziej cuchnąć, niż to miało miejsce dotychczas? Strejk wyborców okazał się w swych skutkach daleko mniej groźnym, niż mogłoby się okazać zainteresowanie wyborami.

gsk.

Łódź podwodna do bieguna północnego.

Z Kopenhagi donoszą do „Daily Mail”, że pewien uczony niemiecki, dr. Andrösch, powziawszy zamiar podrożyć do bieguna północnego pod lodową powierzchnią oceanu, sporządził plan budowy łodzi podwodnej, mogącej działać w promieniu 10.000 mil, będącej w stanie przebywać pod wodą przez 15 godzin z rządu i wieść na swym pokładzie ładunek, wynoszący 500 ton, oraz załogę liczącą ośm osób. Uczony ten oświadcza, że zaizolowana podjął się tej próby w lecie. W ciągu ostatnich dwóch lat badał on morza polarne i osiągnął pewność, że grubość lodów nigdy nie jest wyższa ponad 12 sążni pod wodą, przeto zamierzona przezeń podróż da się urzeczywistnić.

CO DZIEŃ NIESIE?

PAŹDZIERNIK

18

ŚRODA

Dziś: Łukasza Ewang.
Jutro: Piotra z Alk.

Wschód s. o g. 6.05.
Zachód s. o g. 4.38.
Wschód ks. 2.59 r.
Zachód o. g. 3.45 pp.
Długość dnia g. 10.52.
Ubyło dnia g. 6.13

Praktyczny typ szkoły średniej.

Ministerstwo wyznań rel. i oświecenia publicznego opracowuje projekt nowego typu szkoły średniej. Wydział programowy ministerstwa proponuje mianowicie stworzenie szkoły średniej o celach praktycznych, dającej podstawy do różnych zawodów.

Uwzględniaby ona praktyczne zastosowanie chemii, fizyki, buchalterji i wiadomości przemysłowo-handlowych.

Podwyżka dla urzędników państwowych na listopad.

Dowiadujemy się, że rada ministrów na ostatnim swem posiedzeniu postanowiła, aby przyznać na m. listopad nową podwyżkę poborów urzędników państw. wych.

Podwyżka ta wynosi 15 proc. od całkowitych poborów z miesiąca października.

Pożyczka złota.

Pocztowa kasa oszczędności w pierwszym dniu otwarcia subskrypcji 8 proc. państwowej pożyczki złotej zakupiła obligacji na sumę półtora miljaru marek.

Nafta drożeje.

W tych dniach w Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli tow. naftowych dla ustalenia nowych cen na naftę. Postanowiono ustalić następujące ceny sprzedaży w hurtie: dla składów w Poznaniu 360 mk. kilogram, dla składów w Sosnowcu, Dąbrowie i dla Górnego Śląska 340, dla województwa lubelskiego 350 mk, dla innych dzielnic 340 mk.

Pomoc ofiarom pożogi.

Ministerstwo rolnictwa zwróciło się do wojewodów tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego z prośbą o niezwłoczne zebranie danych o wysokości strat poniesionych w krescencji i budynkach gospodarczych, podpalonych przez złoczyńców w tych województwach od sierpnia r. b. oraz o podanie ogólnej sumy strat w celu wyjednania pomocy pieniężnej dla najbardziej poszkodowanych.

Przesyłki pieniężne do Rosji.

Poselstwo rosyjskie ustanowiło nowe opłaty od przekazów pieniężnych, przesyłanych z Polski do Rosji. Według nowej taryfy opłata wynosić będzie 10 proc. od przekazanej sumy.

Parowozy austriackie dla Polski.

Dowiadujemy się, że ministerstwo kolei żelaznych niebawem otrzyma od komisji reparacyjnej w Wiedniu, stosownie do umowy z Austrią, 20 parowozów z serii nr. 270, używanych, ale w dobrym stanie. Parowozy te mają być wysłane do dyspozycji dyrekcji kolejowej we Lwowie, dla wzmocnienia ruchu kolejowego w Zagłębiu Boryslawskim.

Pieczęcie lekarzy weterynaryjnych.

Ministerstwo rolnictwa po porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych ustaliło, że państwowi lekarze weterynaryjni mogą używać dla celów urzędowych pieczęci z godłem państwa. Miejsca zaś lekarze weterynaryjni mogą używać pieczęci z godłem i napisem magistratu właściwego, jednak bez godła państwa.

Rozwój służby telegraficznej.

Ministerstwo poczt i telegrafów przy układaniu budżetu na rok 1923 uwzględniło potrzebę rozbudowy połączeń telegraficznych i telefonicznych.

Szczególną uwagę zwrócono w

tej dziedzinie na kresy wschodnie, gdzie projektowane jest wybudowanie 61 nowych połączeń telefonicznych i telegraficznych, niezbędnych dla tamtejszych władz administracyjnych. W razie przychwilnego ustosunkowania się ministerstwa skarbu do tej pożyczki budżetowej, przysługująby natychmiast do budowy, której koszt wynoszą około 2 miliardów marek polskich. (AW).

Kradzieże na kolejach górnośląskich.

W ciągu sierpnia i września r. b. wydano ze służby na kolejach śląskich, przeważnie za kradzieże, następujących pracowników: 1 dozorca, i odźwiernego, 1 czyszciciela maszyn, 2 ślusarzy i 1 przetokowego, którego zawieszono w służbie do ukończenia dochodzenia sądowego.

Powyższa dyrekcja kolei podaje jako przestrożę do wiadomości i ostrzeżenia, że z całą surowością będzie postępować z niesumiennymi pracownikami.

Ponieważ polepszenie stosunków można osiągnąć obecnie tylko przez chętną współpracę wiernie i rzetelnie usposobionego personelu, przeto dyrekcja apeluje do poczucia obowiązku pracowników i wzywa wszystkich do przeciwdziałania zachodzących obecnie kradzieży.

Ze stowarzyszenia legionistów.

Zarząd stowarzyszenia legionistów mieści się w lokalu ligi kobiet, Przejazd 1.

Dyżury odbywają się we wtorki, czwartki i soboty 6—7 wiecz., w niedzielę 10—11 rano.

We wtorek dn. 24 paźdz. odbędzie się w lokalu ligi kobiet o godz. 7-ej wiecz. dla członków i wprowadzonych gości odczyt p. J. Rutkowskiego p. t. „Historja legionu wschodniego”.

Komisja do spraw małżeńskich oficerów.

Minister spraw wojskowych mianował nowy skład komisji do spraw małżeńskich oficerów. Skład komisji jest następujący:

Przewodniczący major Michałski; członkowie major Swidziński i kapitan Szmoniewski; zastępcy kapitan Jann i por. Kleist.

Konkurs na afisz targów poznańskich.

—o—

Dyrekcja targów poznańskich w porozumieniu z radą sztuki, miasta Poznania ogłasza konkurs na afisz 3-go targu poznańskiego pod następującymi warunkami:

1) do konkursu zaproszeni są wszyscy artyści polscy.

2) format afiszu: wysokość 64 cm., szerokość 48 cm. Napis: „III Targ Poznański, Biuro Poznań, Plac Sapiieżyński 10” należy zostawić u dołu pas szerokości najmniej 12 cm.,

3) afisz wykonany ma być w dwu do trzech kolorach do reprodukcji litograficznej,

4) najbardziej uwydatnić należy tytuł: (rzymiska lub zwyczajna trójka) i „Targ Poznański” wzgl. kompozycję z liter, odpowiadającą temu tekstowi, oraz datę 28-IV—IV-V 1923 roku.

5) Prace oznaczone godłem, z nazwiskiem autora w kopercie zamkniętej, należy nadsyłać do dnia 6-XI b. r. pod adresem: Miejski Urząd Targów Poznańskich, Poznań, Plac Sapiieżyński 10.

6) Nagroda pierwsza wynosi 200.000 mk., druga 100.000 marek. Prace nagrodzone stają się własnością MUTP z prawem reprodukcji. Jury stanowią pp.: Cyryl Ratajski, prezydent m. Poznania, Władysław Marcinkowski, prezes rady sztuki m. Poznania, Henryk Jackowski, prezes związku artystów wielkopolskich, Stanisław Cichowski, architekt i prezes koła architektów, Stanisław Robiński, radny miejski, Edward Mazurkiewicz, prezes związku kupców i Mieczysław Krzyżankiewicz, dyrektor MUTP.

Odmłodzona ludzkość.

Operacje Steinacha. — Teoria a praktyka.

Gdy dwa lata temu w prasie pojawiły się pierwsze wiadomości o operacjach Steinacha, publiczność przyjęła je z entuzjazmem. Zdawało się, że spełniło się nareszcie marzenie tylu pokoleń, marzenie dotychczas nieziszczalne.

Sam wynalazca nadał tej operacji nazwę operacji odmłodzenia, czyli odmładzającej i począł ją stosować w praktyce.

W kołach uczonych i lekarzy niepodzielano oczywiście tego optymizmu.

Przedewszystkiem każda nowa teoria spotyka się zwykle z pewną nieufnością fachowców, a następnie chodzą także o niedostateczne teoretyczne uzasadnienie i brak praktycznych danych o stosowaniu nowej metody.

W ciągu ubiegłych dwóch lat kilku pacjentów poddało się operacji, ale w czasopiśmie lekarskich iakoś niewiele o tem wspomniano, tak, że teoria Steinacha nie zyskała oczywiście na popularności. Ostatnio sferę lekarską znów się zaczęły interesować tą kwestją.

Chodzi o to, czy, jak twierdzi Steinach, w gruczole nasiennym znajdują się właściwie dwa gruczoły: jeden wszystkim znany gruczoł nasienny i drugi, znajdujący się w tkance jego gruczoł, którego funkcje dają organizmowi sprężystość młodości, siłę i wytrzymałość. Gruczoł ten rozwija swą działalność i wpływ, gdy po operacji Steinacha gruczoł nasienny przestaje istnieć.

Uczonym więc chodzi przede wszystkim o to, by zostało dowiedzione, czy gruczoł ów istnieje, czy też nie, i jak zaś przedewszystkiem interesuje się praktycznymi skutkami tej nowej teorii i jej zastosowaniem.

Oczywiście jedynym materiałem mogą tu być doświadczenia i spostrzeżenia stosujących tę operację lekarzy.

Ostatnio w Berlinie ukazało się dziełko dr. Szmity: „Teoria i praktyka operacji Steinacha”. Dr. Szmil w ciągu dwóch lat dokonał około trzydziestu operacji.

Onerował ludzi różnych stanów, zaczynając od 24-letniego młodzieńca a kończąc na zgrzybiałym 71-letnim starcu.

Powodem operacji było w większości wypadków wyczerpanie, przedwczesne starzenie się, niezdolność do pracy i neurastenja. Przytoczymy tu kilka wypadków z praktyki dr. Szmity:

Właściciel fabryki, lat 51, uskarżał się na ból w krzyżu, osłabienie, brak snu i ogólny upadek sił. Przytem prawie zupełnie stracił pamięć. Został on dnia 26 października 1920 roku operowany i już po upływie miesiąca oświadczył lekarzowi, że: **odzyskał pamięć i sen, nie zna zmęczenia i czuje ogromny zapal do pracy i prawie młodość.** Po sześciu miesiącach tenże pacjent, jakkolwiek w międzyczasie zapadł na hiszpankę, przedstawiał obraz dobrze się konserwującego czterdziestoletniego człowieka. **Ustały ból głowy i krzyża, depresje i neuras-**

tenja zniknęły, wrócił normalny wzrok. Paznokcie i włosy rosły o wiele szybciej, głowa pokryła się gęstym brązowym włosiem.

Następnym pacjentem był 54-letni robotnik, który cierpiał na wadę serca i silne zwężenie arterji. Dnia 26 kwietnia 1921 roku poddał się operacji, a 2 czerwca powrócił do pracy. Od 23 czerwca **ataki sercowe nie powtórzyły się.** Dnia 26 lipca lekarz skonstatował dużą poprawę w ogólnym stanie pacjenta, a dnia 3-go kwietnia 1922 roku, gdy pacjent, po długiej niebytności, pojawił się w gabinecie lekarza, wywołał ogólne zdumienie.

Jego młody wygląd, blask oczu, kwitnąca twarz i sprężysta postawa czyniły niezwykle wrażenie. Miał wygląd człowieka zdrowego i szczęśliwego. Jest to ciekawy wypadek, dodaje dr. Szmil, gdyż wobec rozwiniętej wady serca i sklerozy, operacja była do pewnego stopnia ryzykowna.

Oczywiście **rezultaty nie zawsze są tak świetne.**

Większość pacjentów operowano niedawno i nie dają oni jeszcze materiału do obserwacji. Pomimo to można stwierdzić, że co najmniej połowa operowanych czuje się doskonale. Przedewszystkiem pacjent taki wygląda znakomicie. Przybiera na wadze (od 5 do 10 kilogramów) odrastają mu włosy, skóra odzyskuje młodzięcą świeżość i elastyczność; **dale się także zauważył spadek ciśnienia krwi i wzmocnienia się mięśni.** Powraca chęć do pracy, dobry humor, chęć do życia, słowem zupełne odmłodzenie.

Dr. Szmil przyznaje, że materiał ten nie jest wystarczający, by mógł decydować o losie wynalazku, przytem wszystkie dane pochodzą oczywiście od pacjentów t. j. laików.

W gruncie rzeczy **chodzi tu o wywarce wpływu na przemianę materji w organizmie ludzkim.**

Dotychczas nauka niewiele wie o znaczeniu i funkcjach przeróżnych gruczołów, przypuszcza jednak, że mają one jakiś związek między sobą, że wzajemnie na siebie wpływają i że dominującą rolę gra tu gruczoł nasienny.

Byłoby więc rzeczą prostą i przy obecnym stanie chemji i medycyny łatwą, **zwrócić wyniszczonego organizmowi ludzkiemu brakujące mu sole i inne substancje,** które z wiekiem zaczynają brakować. **Próby w tym kierunku czynione nie dały zadowalniających rezultatów.** Skutek tych wszystkich preparatów chemicznych rozciąga się na zbyt krótki czas, aby można było na nich polegać.

Operacja Steinacha dąży do tego samego celu, ale inną drogą. Przyszłość pokaże, czy teoria ta stanie się dobrodziejstwem dla cierpiącej ludzkości, czy też pozostanie jedną z wielu teorii, nie mających praktycznego zastosowania.

Dr. H. Glazer.
(Frankfurt).

Czy zabijają bakcyle.

Zdumiewającego odkrycia dokonał pewien lekarz londyński, dr. Aleksander Fleming, przeprowadzwszy analizę substancji leż i stwierdziwszy w nich obecność zgoła nieoczekiwanych właściwości. Znalazł on we łzach element, który nazwał Lysozym i który posiada siłę zabijania różnych bakcyli.

Uczony badał kroplę łzy, którą zmieszał z miljonem bakcyli i pod mikroskopem stwierdził, że iza zabija wszystkie żyjątka. Śmierć ich trwa według tezy uczonego angielskiego niespełna sekunde. Kropla nie traci potem swej siły i może być następnie użyta do nowych doświadczeń.

Dr. Fleming stwierdził obecność Lysozymu, a nawet jak wykazały ostatnie jego badania u niektórych zwierząt i co najciekawsze u roślin, jak na przykład w burakach.

Ze sportu.

—o—
„Cracovia” — „Polonia”.

W nadchodzącą sobotę, dnia 21 b. m., wyjeżdża z Krakowa do Warszawy, mistrzowska drużyna okręgu krakowskiego „Cracovia”, celem rozegrania zawodów piłki nożnej z mistrzem okręgu warszawskiego „Polonią”.

Nowe rekordy pływackie.

W Milwaukee pobił John Weissmüller rekord świat. na 500 m. w 6'24,2". Jego międzyczasy 400 m. w 4'40" i 400 m. w 5'074" są również lepsze od dotychczasowych rekordów światowych.

Czytalcie

„Głos Polski”

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym panowała tendencja dla walut i dewiz wysokocennych nieco słabsza.

Papiery dywidendowe w ożywionych obrotach po kursach mocniejszych. Państwo bez zmian.

Gotówka.

Dolar Stan. Zjedn. 10625—10600.
Franki fr. 790.
Marki niem. 3.80—3.75.

Czeki i wpłaty.

Beldia 747.
Berlin 3.75—3.65.
Gdańsk 3.75—3.65.
Holandia 4180.
Londyn 47500—47550.
Nowy Jork 10625—10600.
Drobne dolary 10630—10530.
Pariz 875—872.
Szwajcaria 1980.
Praga 550.
Wiedeń 14.75.
Włochy 454.

Listy zastawne.

Milionówka 1700.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—220.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.75.
5 proc. oblig. m. Warszawy 230.

Akcje.

Bank Dyskontowy 10800—11000.
Bank Kred. Warsz. 6900—6850.
Bank Handlowy 9500—10400.
Bank tow. współ. 6500.
Bank Zachodni 7300.
Bank Zi. ziem. pol. 3100.
„Częstocice” 212500.
Lilpop 20250.
Drzewo 2050—2100.
Węgiel 35000—35600.
Módrejski 31500.
Rudzi 12100—13000.
Cukier 210000—212500.
Pociąg 1200.
Firley 1450.
Ostrowiec 34000—35000.
Zielinski 6200—6000.
Orthwein i Karasiński 3500.
Starachowice 17500—17200.
Zyrardów 345000—380000.
Zawiercie 425000.
Borkowski 5500.
Bracia Jankowski 2750—2700.
Polska natta 2400—2575.
Zegluga 1480—1475.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 17 październ. Marka polska 27.34,50—27.40,50, przekaz na Warszawę 27.34,50, przekaz na Poznań 26.55,50.

BERLIN, 17 październ. Marka polska 27.25—27.00, przekaz na Warszawę 27.65—27.35.

Noty Kriesa 28.
Na giełdzie końcowej mara polska 27.25.

ZURYCH, 17 październ. Marka polska 0.05,25.

GENEWA, 17 październ. Marka polska 0.05,50.

AMSTERDAM, 17 październ. Marka polska 0.025.

PARYŻ, 17 październ. Marka polska 0.14,00.

LONDYN, 17 październ. Marka polska — 46.000 (czek) 41.000 (gotówka).

NOWY JORK, 17 październ. Marka polska 0.010.

PRAGA, 17 październ. Warszawa 0.24,25—0.34,25. Marka polska 0.24,25—0.34,25.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 18 październ. (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.30, Berlin 0.19,00, Pariz 40.62, N. York 542.00, Londyn 24.11, Sofia 3.50, Warsz. 0.05,50, Zdrzeb 2.55, Wiedeń 0.00,75, kor. st. 0.00,78, Budapeszt 0.21, Praga 17.65, Holandia 211.75, Mediolan 25.92.

Towary włókiennicze.

BIALYSTOK 17 październ. Karo 2500—2800, kastor kolorowy 1500—1800, zwyczajny 1000—1200, clemny 900—1300, burka na welnianie ośniewe 1800—3000, na bawelniane ośniewe 1500—1800, materiał paltotowy z podszewką 3500—6000, koce szadotowe, szt. 12000—40000, kominanckie szt. 500—10000, szmaty zwyczaj. za pud 700, tybet za pud 18000, wełna scheco za pud —, fein za pud —.

Bawełna.

BREMA, 16 październ. Cena w markach niemieckich za 100 kg. Bawełna amerykańska o godz. 1-ej 1626.90, o g. 6-ej 1623.80.

LIVERPOOL, 16 październ. Bawełna loco 13.44, na październik 12.93, na listopad 12.87, na grudzień 12.74.

NOWY JORK, 16 październ. — Ceny w centach za 1 lb. Bawełna loco 22.45, na październik 22.15, na listopad 22.30, na grudzień 22.42, na styczeń r. 1923 22.27, na luty 22.34, dowóz bawełny 53.000.

NOWY ORLEAN 16 październ. Bawełna loco 21.75.

Materiały budowlane.

WARSZAWA, 17 październ. — Cena za 100 kg, loco wagon: Portland — cement 7200, wapno kieleckie „Wietrzna” 3.500, papa dachowa „OKO” 5.000, — „OKO” 4200, smoła preparowana bezwodna, czeska 450—480 za 1 kg, carbolineum 520 za 1 kg.

Chemia.

BERLIN, 17 październ. Za 1 procent potasu w podwójnym centnary karnalit 9 proc.—12 proc. potasu 12,65 fenig, 12 proc.—15 proc. potasu 15,19 f., sztuczny nawóz 18 proc.—20 proc. 20,60 f., 38 proc.—42 proc. 32,74 fenigi, chloran potasu 50 proc.—60 pr. 55,74 f., chloran potasu powyżej 60 pr. 41,60 f., siarczan potasu powyżej 42 pr. 49,47 f., karbid za 100 kg, netto 8500—9100. Za 1 kg azotu w siarczanie amoniaku 297,90 mk. n., suszony 305,00 mk., soda 2400.

Obuwie.

WIEDEN, 16 październ. Obuwie męskie Rindbox 8000,—ze skóry naturalnej 19000,—brązowej 22000,—ręcznie szycie Boxcalf 32000,—damskie Boxcalf 18000,—ze skóry naturalnej 17500,—lepsze Boxcalf 15000,—z brązowej 26000,—dla dzieci Rindbox 9800,—z naturalnej skóry 12000,—dla dziewcząt Rindbox 10800,—z naturalnej skóry 15500.

Cyganiewicz w niewoli u bandytów.

Porwanie z teatru. — Żądanie okupu. — Ucieczka.

Niedawno rozszalała się po Polsce pogłoska jakoby szampion Zbyszko Cyganiewicz dostał się do niewoli bandytów meksykańskich. Dziś jesteśmy w możności przytoczyć dokładniejsze wiadomości. Oto amerykańskie pisma donoszą:

„Zibby” (popularna nazwa Cyganiewicza w Ameryce) miał właśnie odbyć zapasy z Casillionem, hiszpańskim zapaśnikiem i spokojnie oczekiwał wezwania do wyjścia na miejsce walki.

Nagle otwarto się drzwi pokoju, w którym znajdował się Cyganiewicz, a w progu ukazało się 6 barczystych ludzi, którzy wyciągnawszy rewolwery nakazali mu milczenie. Po założeniu knebla do ust i zarzuceniu zwykłego worka na głowę, bandyci wyprowadzili Zbyszka z teatru i umieścili go w przygotowanym uprzednio samochodzie.

Zbyszko ubrany był tylko w zapasnicze spodnie, obuwie, oraz płaszcz kąpielowy. Blisko dwie godziny wleźli go, aż wreszcie wysadzili go w miejscu, mającym wygląd obozu.

Trzy dni więziono go w tym obozie, przez ten czas zaś bandyci używali najrozmaitszych sposobów, aby dowiedzieć się od niego, gdzie posiada pieniądze. Bandyci oświadczyli, że za 5 tysięcy dolarów gotowi są odwieźć go z powrotem. Zbyszko jednak odmówił. W międzyczasie bandyci usiłowali wydobyć powyższą sumę od promotorów turnieju zapaśniczego, ale i to się im nie udało.

Wówczas pewnej nocy, kiedy bandyci usnęli, Zbyszko zerwał więzy, kępując mu dłoń, poczem cichaczem wypełznął z namiotu wkrótce zauważył go jeden ze strażników. Zbyszko jednak wymierzył mu cios w podbródek, tak silny, iż zachwiał się i upadł. Tymczasem drugi strażnik, ujrawszy co się dzieje, zbliżył się do Zbyszka, a wtedy ten uderzył go w głowę kolbą karabinu, tak, iż strażnik padł nieprzytomny na ziemię.

Była późna noc, a „Zibby” widział się otoczony zewsząd dzikim stępem. Otulony w swój płaszcz kąpielowy, włókł się dalej, aż wreszcie o wschodzie słońca spostrzegł jadący opodal wóz. Zatrzymał więc woznicę, który odwiózł go do Tampiko.

Tajemnicza wyspa.

P. Macmillan, zajmujący się etnologią na Nowej Zelandii, odkrył na Oceanie Spokojnym wyspę Wielkanocną, którą już odkrył Davis w 1688 r., Holendrzy 1722 r. 6 kwietnia (w dzień Wielkiej Nocy), Cook 1774 r., La Perouse 1788 r. itd. itd.

W 1877 r. francuski okręt „Le Seignelay” przybił do tej wyspy na Wielkanoc 1877 r. i oficerowie wysiedli na ląd i obchodzili tam święto Zmarłych wstania.

Jeden z oficerów, p. Pinart, znalazł wtedy na wyspie duże kamienne posągi, narzędzia dziwnego kształtu, grobowiec w skalach i hieroglify wyrzeźbione w drzewie. Zliczył olbrzymie posągi, sfotografował nawet i opisał za

powrotem w czasopiśmie „Tour du monde”.

Obaj badacze, pierwszy francuz, a za nim anglik uważają znalezione okazy pierwotnej sztuki i przemysłu za ślady potężnej, zaginionej rasy. Mogłyby coś o niej powiedzieć hieroglify, ale nie znaleziono jeszcze do nich klucza.

Przypuszczają, że są to ślady zaginionej ludu, bajecznej Atlantyd, Oceanu Spokojnego, którą zatopił jakiś wielki kataklizm, pozostawiając tylko szczątki w postaci wyspy.

Z wyspą tą związana jest i historia romantyczna. W roku 1872 osiadł na wyspie kapitan Outron-Barnier. Zdobyl on serce królowej tubylców, ożenił się z nią i miał dwie córki, które może dotąd żyją na wyspie Wielkanocnej. Próbowal wprowadzić tu uprawę zboża i nauczył uprawy—dzikich. Już pola dawały nieźle plony, gdy prometeusz Oceanu Spokojnego spadł z konia i zabił się w 1876 r. Wdowa ozdobiła jego grobowiec trójkolorowym sztandarem i oplakiwała go czule.

Gdy przybyli francuzi na statku „Le Seignelay”, wdowa, wciąż jeszcze była niepokieszona.

Lepsze są żony na Oceanie Spokojnym, niż w Europie.

Największy zbiór biblij.

Z okazji swego 400-letniego jubileuszu cansteinowskie towarzystwo biblijne urządziło w Halle wystawę biblij.

Towarzystwo to drukowało biblie w 62 językach i rozeszło po świecie wiele milionów egzemplarzy.

Wystawa w Halle obejmuje nie tylko wydawnictwa cansteinowskiego towarzystwa, znajdziemy tam prawie wszystkie od roku 1522 do naszych dni wydane biblie.

Między innymi wystawiona jest pierwsza pełna biblia z 1534 roku i wszystkie biblie z pierwszej połowy XVI stulecia.

W zbiorach tych znajdują się egzemplarze wprost bezcenne i jedyne na całej kuli ziemskiej.

Najnowsza reklama paryska.

Pisać po niebie? Czy to możliwe?

Okazuje się, że coraz mniej jest rzeczy niemożliwych. Oto samolot wzbija się w chmury i pisze po niebie... Pióro jego, czy atrament, to gęsty dym ze zbiornika, przy pomocy którego samolot w locie kreśli różne esy floresy po niebie, litery, słowa, zdania. Pisze nazwę ostatniej modnej powieści, rzuconej na rynek księgarski; pisze adres perfumerji, wyrabiającej oszłamniające wonności i przywracające młodocianą cerę kremy; pisze nazwę ulepszonej maszyny do pisania lub samochodu najwykwintniejszej marki i t. d.

W Paryżu odbywają się obecnie próby ze wzlotami dwóch małych, lekkich, bardzo szybkich i łatwych do kierowania samolotów pościgowych. Wykonują one szereg ewolucji i akrobatycznych sztuk, niezbędnych przy pisaniu po niebie. Publiczność paryska tłumnie i z zachwytem przypatruje się tym ćwiczeniom, a agencje reklamowe obmyślają zapewne najefektowniejsze sposoby wykorzystania nowego pomysłu.

Bracia słemscy.

Policja kryminalna w Katowicach śledzi pilnie urzędnika województwa śląskiego p. Leona Pietruszkę, który umknął sprzeniewierzwszy 300.000 mk. niemieckich. Rodzony brat tegoż również sprzeniewierzył w ubiegłym tygodniu w kasie wojewódzkiej w Hucie Królewskiej 400.000 mk. niemieckich i znikł bez śladu. Obaj bracia byli urzędnikami województwa.

Lynch.

Słynne prawo lynchu zostało obalone w Stanach Zjednoczonych. Powstanie tego prawa przypisywane było ogólnie Ameryce. Z innych źródeł okazuje się jednak, że owe prawo samosądu narodziło się w Irlandji.

W roku 1526 pewien kupiec, James Lynch, był prefektem policji miasta Golway. Syn prefekta popełnił morderstwo. Starzec kazał go aresztować, wysłuchał zeznań świadków, skazał zbrodniarza na śmierć, a obawiając się, by przyjaciele nie pomogli skazanemu do ucieczki z więzienia, kazał go zaprowadzić do swego własnego domu i powiesić na bramie. Wyrok ten został wykonany i tak weszło w życie straszne prawo lynchu, które przetrwało kilka wieków. Wychodzący irlandzcy przenieśli je ze swej ojczyzny do nowego świata.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Dr. med.
Braun
Południowa Nr 23.
Specjalista chorób
skórnych i wenerycznych.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Paoła 4-5

Dr. L. Prybucki
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Zawadzka nr. 1.
Przyjmuje od 9-1 i od 5 do 8.
Dla pan od 4-5.

Dr. med.
LUBICZ
Ceglana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie szt. słońcem wyśn.
Przyjmuje od 4—8. Dla pan oddzielna poczekalnia. 31b—11

Curnowsky.

Zakład.

Młody młodzieniec imieniem Ewaryst był moim towarzyszem podróży do Anglii. Aczkolwiek uważam go za najdowcipniejszego w naszych czasach, nie napisał on ani słowa. Lubiał próżniactwo.

Gdyśmy pewnego dnia jechali koleją, by zwiędzić nie wiem już którą z kolei rzecz godną widzenia, ogarnęła mnie niezwalczona tęsknota za domem. Uważałem za swój obowiązek podzielić się tem uczuciem z Ewarystem, ażeby spłodzić jego dobry humor. Ciekawe, jak mnie ta wesołość towarzysza dzisiaj drażniła, stanowiąc rażący kontrast do mego spleenu.

— Rozejrzyj się dookoła i zaobserwuj — powiedziałem w nam tylko zrozumiałym żargonie — nie wzruszenie spokojne oblicza tych angiolków. Mogłaby ci za przykład posłużyć i ukroczyć twą swawolę ich flegma.

Nie znają się oni wzajemnie i nie żywią chęci poznania się. Każdy z nich myśli tylko o swych upodobaniach i stanie u celu, nie zamieniwszy ani słowa ze swym sąsiadem. Anglicy nie znoszą zby-

tecznych rozmów i bezcelowych słów.

— Możesz pan łajać — odpowiedział Ewaryst — ja jednak nie wierzę zarówno w angielską flegmę jak w hiszpańską dumę.

— Słuchaj! O co zakład? Gdy tylko zechcę, po upływie dwudziestu minut będą ci ludzie ze sobą zaznajomieni, i każdy z nich będzie się starał ukryć wrazenie, jakie na nim wywarł.

— Nie rób głupich żartów! — odpowiedziałem. — Rozumie się, że jeśli ich obelgami obspiesz, będziesz udawał atak epileptyczny lub zadzwonisz na alarm...

— Nic podobnego! — przerwał Ewaryst. — Ponieważ oni mego języka nie rozumieją a ja ich również, zastosuję małą pantomimę, odpowiednią w danych okolicznościach, gotów jestem postawić wszystko, że po kwadransie cały przedział będzie przerzucony do góry nogami...

— Miły widok.

— No, więc tak czy nie, zakładasz się o pięć ludwików? Nie wyobrażasz sobie chyba że w taki upał będą się dla twych pięknych oczu trudzić? — Chcąc, by się uspokoił odpowiedziałem:

— Pięć ludwików? Dobrze! — I wtuliłem się w swój kącik.

Nie chcąc zdradzić zainteresowania, spoglądałem tylko z podobną na Ewarysta. Siedział zupełnie bez ruchu. Nagle jednak wskoczył, jakby trapiiony gwałtownym niepokojem i drząc począł przetrząsać szybko kieszenie swej marynarki, kamizelki, spodni. Wyciągał po kolei rozmaite przedmioty: noż o 38 ostrzach, wąską potrmonetkę, sznurek, chusteczki, kolekcję kolorowych ołówków i podwiązkę.

Jakkolwiek towarzysze podróży początkowo bronili się, jednakże powoli zaczęli odzywać się w nich altruizm.

— Ach, bezsprzecznie, ten nieszczęsny człowiek zgubił portfel pełen wartościowych papierów. Z pewnością był on kasjerem, którego ograbiono.

Każdy spoglądał na sąsiadów z nieufnością. Ewaryst usiadł na swem miejscu, mając wybitnie nieszczęśliwą minę.

Starsza miss nie mogła nad sobą zapanować i zapytała, czego szuka.

Ewaryst dał jej zapomocą gestów do zrozumienia, że nie zna języka i pograżył się w milczenie. Ale nasi towarzysze podróży nie naśladowali go. Rozmowa popłynęła. Myślałem, że z ubolewającą na nieszczęśliwą ofiarą.

Ewaryst znów się podniósł. Zapomocą gestów dał do zrozumienia, by mu pomogli podnieść ławkę. Wszyscy wstali, jak jeden mąż. Ci napozór obojętni ludzie zabrali się ochoczo do dzieła. Rozluźnili rzemienie, przewrócili poduszki. Jakis usłużny jegomość wlażył na czworakach pod ławkę i szukał pod siedzeniem.

Ażeby nie być wyjątkiem, a także i dlatego, że moja obojętność mogła wzbudzić podejrzenie, wziąłem również udział w pracy. Uwaga, że nic nie znaleziono, zdaje się być zbyteczna.

Ewaryst usiadł na swem miejscu. Jego zwykłe tak żywe rysy zdradzały rozpacz. Usłużny pan otworzył swój kufer i podał jego zawartość do przejrzenia. Inni uczynili to samo i nasz przedział zamienił się prosto w zakład tandety. Ewaryst odmawiał zapomocą mimiki. Najmniejsze podejrzenie nie powstało w jego duszy! Jego spojrzania wyrażały wdzięczność.

Podniósł się po raz trzeci i prosił o pozwolenie zdjęcia spodni, aby się upewnić, czy portfel nie zeszliżnął się między koszulę i kalessony. Wyobraźni czytelników pozostawiam odmalowanie sobie wrażeń, jakie ta propozycja wywołała! Wreszcie urządzono coś i je-

den z usłużnych gentlemanów da Ewarystowi do zrozumienia, że w obliczu tak ważnego wypadku może się ważyć na wszystko.

W jego oczach zabłysły łzy wdzięczności. Powoli, uśmiechając się, zdjął spodnie, podczas gdy obecne miss obserwowały krajobraz.

Gdy pewna nieszczęsna dwudziestolletnia „girl” spojrzała przez palce, otrzymała policzek, przez co ogólnie rozdrażnienie dosięgło zenitu. Ewaryst tymczasem skończył bezowocne poszukiwania i zrezygnowany zdecydował się ubrać. Usiadł, oparł głowę na rękach z miną, jakgdyby nie myślał o strasznych następstwach straty.

Tymczasem zbliżyliśmy się do celu naszej podróży i z ciekawością zapytywałem siebie, w jaki sposób Ewaryst wycofa się z honorum z tej afery. Było to jednak zbyteczne. Stał on się jednak bohaterem naszego jakby przeobrażonego przedziału.

Wszyscy towarzysze podróży, którzy się dopiero co poznali, mówili wyłącznie o nim, i domyślałem się, że żałowali że z powodu nieznanomości naszego języka nie mogą wyrazić Ewarystowi swego współczucia.

(Tłumaczyła Br. N.)